Rok III. Tarnów, dnia 28 lipca 1935 Nr. 30

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej



Bł. Kinga w drodze do Pienin.

FRANCISZEK LISOWSKI

z Bożego zmiłowania i św. Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP TARNOWSKI

Duchowieństwu i wszystkim Wiernym Swej Diecezji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

„Widziałem rzeszę wielką, której nie mógł nikt przeliczyć, ze wszech narodów... i języków, stojącą przed Stolicą i przed oblicznością Baranka“ (Obj. św. Jana VII, 9).

Ukochani moi!

Ta rzesza nieprzeliczona, którą widział w objawieniu Św. Jan Apostoł, umiłowany uczeń Chrystusa Pana, to Święci, stojący przed Tronem Bożym, w nieustannem uwielbieniu Boga i w szczęściu niepojętem.

Na czele tej wielkiej rzeszy stoi Matka Boża, Królowa Wszystkich Świętych i Królowa Polski, a za Nią, wśród miljonów Świętych Pańskich, Święci Patronowie Polski, których wykarmiła Ojczyzna nasza, ta wspólna nasza Matka, nazwana przez Stolicę Apostolską „Matką Świętych“.

Wielki to i bardzo Czcigodny **zastęp Świętych**. Poczynają go Święci Biskupi-Męczennicy: Wojciech, apostoł Polski i Stanisław Szczepanowski, Patron naszej Diecezji. Wraz z nimi hołd oddają Trójcy Przenajświętszej Święci Bracia Męczennicy: Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak, Chrystjan i późniejszy od nich Józafat, Święci Pustelnicy: Andrzej i Benedykt, oraz Wyznawcy: Jacek Odrowąż, Jan Kanty, Kazimierz Królewicz, Stanisław Kostka, Klemens Dworzak, a z Świętych Niewiast: Jadwiga Śląska.

Obok nich wielbi Boga w niebie drugi **zastęp Błogosławionych**, a wśród nich Męczennicy: Sadok z Towarzyszami, Melchjor Grodziecki, Jan Sarkander i Andrzej Bobola; Wyznawcy: Bogumił Poraj, Wincenty Kadłubek, Jakób Strzemię, Czesław Odrowąż, Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli i Władysław z Gielniowa; Dziewice: Bronisława, Salomea, Kinga i Jolanta Wdowa.

Obok tych Świętych i Błogosławionych, których Kościół wyniósł na ołtarze i pozwolił o nich odprawiać Mszę Świętą i odmawiać pacierze kapłańskie, Ojczyzna nasza wydała **wielki** jeszcze **zastęp Sług Bożych**, jak Świątobliwa Królowa Jadwiga, M. Franciszka Siedliska, O. Stanisław Papczyński i inni, którzy — da Bóg — w przyszłości powiększą zastęp naszych Patronów.

Nie wszyscy jednak Patronowie nasi odbierają cześć w całym świecie. Ci, którzy mają tytuł Błogosławionych, doznają czci tylko w swoim kraju lub w swoim zakonie. Do tych należy **Bł. Kinga**, której Drogie Szczątki są skarbem naszej Diecezji, bo spoczywają w Starym Sączu, w Klasztorze przez Nią założonym, pod opieką wiernych Jej córek duchowych, SS. Klarysek.

Naszym wspólnym i świętym obowiązkiem, Drodzy Diecezjanie, jest szerzyć cześć Bł. Kingi, by wyprosić za Jej przyczyną nowe cuda i przyspieszyć upragnioną chwilę Jej kanonizacji.

W tej ważnej i drogiej sercu memu sprawie, zwracam się do Was, Czcigodni Bracia Kapłani i Ukochani Wierni, z gorącem wezwaniem i usilną prośbą!

Przodkowie nasi, którzy byli świadkami cnót Bł. Kingi, uważali Ją za Świętą i zaraz po Jej śmierci oddawali Jej cześć. Tę cześć potwierdził Papież Innocenty XI., przyznając Jej w roku 1690 tytuł Błogosławionej, a Papież Innocenty XII. w roku 1695 zaliczył Ją w poczet głównych Patronów Polski.

Wnet potem zaczęły się starania o kanonizację naszej Wielkiej Patronki, lecz z niezbadanych wyroków Bożych, a może głównie z powodu naszej długiej niewoli, dotąd nie zostały pomyślnie zakończone. W najnowszym jednak Katalogu spraw kanonizacyjnych, wydanym przez Kongregację Obrzędów w roku 1931, Bł. Kinga zajmuje pierwsze miejsce między polskimi Sługami Bożymi.

Cześć Jej nie ustaje. Wszak obok dawnych pomników tej czci, jak klasztory i kościoły, jak pieśni i legendy z Jej życiem i cudami związane, spotykamy coraz to nowe dowody, że wierni do Niej z ufnością się uciekają i przez Nią doznają łask, Jej poświęcają kaplice i zakłady naukowe i wychowawcze — i to nietylko w naszej Diecezji, lecz także poza jej granicami; często też widzimy Jej figury i obrazy, tak w miastach, jak i po wioskach, a na uroczystość Bł. Kingi spieszą liczne pielgrzymki, tak do Jej grobu, jak i do Pienin, uświęconych Jej pobytem i wsławionych cudami, gdzie znajduje się kaplica, w skale wykuta, Jej czci poświęcona.

Cześć tę trzeba ożywić i spotęgować.

Dziś, gdy wrogowie wiary sprzysięgli się na jej zgubę, a wielu z lękiem patrzy w przyszłość, potrzeba nam wzoru i ostoi silnej wiary, niewzruszonej ufności w Bogu, a zarazem ogromnej miłości Boga i bliźniego.

Tym wzorem i ostoją jest Bł. Kinga.

Wielki mój poprzednik śp. Ks. Arcybiskup Leon Wałęga, w dniu swej intronizacji, obrał Bł. Kingę za Patronkę Diecezji i prosił Ją o dobrych kapłanów, o tę „sól ziemi“, której brak wówczas boleśnie odczuwał.

I nie zawiódł się, gdyż liczba powołań kapłańskich w Diecezji, w ciągu Jego rządów, podwoiła się, a nawet potroiła i wielu z tych kapłanów świeci przykładem świątobliwego życia i ofiarnej gorliwości pasterskiej, za co też zmarły Arcypasterz Bł. Kindze gorąco w ostatnich latach swego życia dziękował.

Ale wróg dusz naszych nie śpi. On wytęża swe siły, by siać kąkol niewiary wśród moich owieczek i bunt przeciw prawowitej władzy, od Boga ustanowionej, a zwłaszcza szerzy zgniliznę mo-

ralną, wie bowiem, że przez złe obyczaje najłatwiej zabierze wiarę i przywiązanie do Kościoła.

Dziś przeto szczególniej przeciw temu zepsuciu trzeba nam tej „soli“, która chroni od zgnilizny. I o ten dar z wielką ufnością proszę Patronkę naszą Bł. Kingę, wierząc mocno, że ta Lilja czystości, zachowanej nawet w stanie małżeńskim, uleczy nas z choroby dzisiejszych czasów i wniesie umiłowanie czystości w nasze rodziny, które są podstawą zdrowia moralnego społeczeństwa i siły Kościoła i Państwa.

I na doczesną nędzę, na kryzys materjalny znajdzie Patronka nasza środki zaradcze. Wszak Ona tak chętnie spieszyła z pomocą biednym poddanym Swoim w czasie życia ziemskiego i z prawdziwą świętością łączyła zaradność życiową.

Chciejmy tylko prosić Ją gorąco o łaski, a nawet o cuda, które potrzebne są do pomyślnego zakończenia starań o Jej kanonizację.

Te łaski i cuda, jeśli Pan Bóg je zdziałać raczy, skrzętnie notujmy i zgłaszajmy. Zajmą się tem chętnie wszyscy Bracia Kapłani, jako sprawą wielką i świętą, niezmiernie ważną dla Kościoła i Narodu naszego.

Aby tej Bożej i naszej wspólnej sprawie zapewnić dobrą opiekę, jednolite kierownictwo i przybliżyć jej szczęśliwe zakończenie, powierzam ją gorącemu czcicielowi Bł. Kingi Ks. Prałatowi Kasprowi Mazurowi, do którego Czcigodni Bracia Kapłani i Ukochani Wierni zwracać się będą we wszystkich szczegółach, dotyczących czci i orędownictwa Bł. Patronki naszej.

Na Waszą pracę i wysiłki gorliwości, podejmowane ku czci Bł. KINGI, udzielam Wam, Czcigodni Bracia Kapłani i Ukochani Wierni z głębi serca mego Arcypasterskiego błogosławieństwa.

W Tarnowie, w uroczystość Bł. Kingi,
dnia 24 lipca 1935 r.

Franciszek LISOWSKI
Biskup Tarnowski.



Starodawna figura Bł. KINGI w Dębnie. (w t. zw. Ogrojcu). W oddali widać kościół parafjalny.

Modlitwa do Bł. Kingi.

Z sercem skruszonem spieszym do Ciebie,
Spieszą do Matki dzieci w potrzebie,
Ach! nie odmawiaj nam tej opieki,
Której doznały ubiegłe wieki.
Sami do Boga wołać nie śmiemy,
Bośmy zgrzeszyli, to dobrze wiemy.

Dzisiaj z próżnemi stoim rękami,
Straszne grzmią sądy Boga nad nami,
Starła bezbożność, pycha zdeptana,
Ciężki Krzyż dumne ugiął kolana.
Ale nas Krzyż ten dziś nie przestrasza,
Bo w Krzyżu tylko nadzieja nasza.

Byśmy, gdy życia dla nas czas spłynie,
Mogli się cieszyć w śmierci godzinie,
Że za pomocą Bożej opieki,
Będziem się z Tobą cieszyć na wieki.
O Kunegundo, wstaw się za nami!
Przyjm prośbę naszą! Szczeremi łzami

Rozbrój prawicę na nas wzniesioną
I wyproś łaskę Bożą straconą.
Wszakżeś tę ziemię umiłowała,
Gdzieś Bogu, ludziom miłą się stała,
Dziś jak za życia Ty ją miłujesz,
I dziś, jak niegdyś nas poratujesz.

Gdy się Twa dusza wzniosła w obłoki,
Na tej zostały ziemi Twe zwłoki;
Przy Twym ołtarzu kornie się zgina,
Żeś Matką jego — lud przypomina.

Ks. Karol Antoniewicz.

Ewangelja na 7 Niedzielę po Zielonych Świątkach.

(Mat. 7). *W on czas rzekł Jezus do uczniów Swoich: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni; z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: „Panie, Panie", wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego".*

Uwagi o Bł. Kindze.

OD REDAKCJI: Niżej podane „Uwagi" głośnego kaznodziei XIX wieku ks. Karola Antoniewicza są przedrukiem cennego rękopisu ś. p. Edwarda Bojanowskiego, założyciela Zgromadzenia SS. Służebniczek N. Marji Panny. Rękopis otrzymaliśmy od PT. Ks. Władysława Muchowicza, ze Zgromadzenia Ks. Filipinów w Tarnowie.

„Wywyższona na najwznioślejszy szczebel godności światowej, upokorzyła się Kunegunda Błogosławiona przed Bogiem i ludźmi. Ze świetnego tronu wstąpiła do ubogiej celi zakonnej, królewskie zamki i grody na klasztorne zamieniła mury, zrzuciła z siebie purpurę, a przyodziała gruby habit córek św. Klary, złożyła koronę, a włożyła wieniec cierniowy na skronie Swoje, miękkie szaty w ostrą przeistoczyły się włosiennicę. Córka rodu królewskiego nie zapomniała, że jest córką Boga ukrzyżowanego, żona księcia Bolesława nie przestała być oblubienicą czystą niebieskiego Oblubieńca Swego, i kwiat dziewictwa, żyjąc w stanie małżeńskim, cudownie ochroniony, zaniosła z Sobą do nieba. Nogi Jej święte nie znały innych dróg i ścieżek. jak tylko te, które prowadziły dościołów i szpitalów. Chata gospodarska, jak orle gniazdo na szczytach Tatr zawieszona, była dla Niej najprzepyszniejszym pałacem. Zydelek jodłowy był tronem chwały Jej. Umywać i opatrywać rany, na których widok serce się wzdryga, było najpożądańszą tych rąk królewskich zabawą. Pamiętna na owe słowa: Cokolwiek najmniejszemu z tych uczynicie, toście Mnie uczynili, w każdym najbiedniejszym żebraku, widziała, kochała i szanowała Pana, Oblubieńca, Zbawcę Swego. Zwalczyła Kinga Błogosławiona ciało, trapiąc je ustawicznem biczowaniem. postem, nocnem czuwaniem. Krzyż z drogich kamieni i pereł błyszczał na Jej koronie, ale droższy krzyż z łez, miłości i boleści nosiła na sercu Swojem. Złoty łańcuch wisiał na Jej szyi, ale żelazne ostre łańcuszki wiły się wokoło biódr Jej. Purpura zwiastowała potężną królowę, włosiennica miłośnicę krzyża. Zwalczyła świat i prześladowania i obmowy i oszczerstwa ludzkie, niewyczerpaną łagodnością i miłością, chowając w sercu i myśli one słowa Zbawiciela Pana: Wspomnijcie na mowę Moją, którąm Ja wam mówił: Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeżeli Mnie prześladowali i was prześladować będą. Niezrażona najczarniejszą niewdzięcznością tych, którym tylko łaski i dobrodziejstwa świadczyła, innej broni dla pomszczenia krzywd Swoich nie miała, jak tylko łzy krwawej boleści, któremi niejeden raz cała zalana padała pod krzyż wołając: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią Bo ona światu dobrze czyniła dla miłości Boga, bo ona nie światu, ale Bogu przypodobać się usiłowała, Chęć najgorętsza wypełnienia wszystkich przykazań Boskich i rad ewangelicznych była pobudką codziennych Jej działań, miłość wszystko Jej ułatwiała, co było przykre, wszystko osładzała, co było gorzkie! Zwalczyła czarta i pychę jego najgłębszą pokorą, która jako cień na krok jeden, na chwilkę nie odstępowała: Obok niej siedziała na tronie, przy Niej wśród śwtetnego dworskiego zostawała orszaku, z Nią tajemniczą wykradała się furtką zamkową w owe ciemne i mroźne noce, które spędzała na modlitwie przed drzwiami kościoła korczyńskiego, modląc się za siebie, za męża i za kraj cały, a łzy Jej lodem ścięte, jako perły drogie po twardych toczyły się głazach. Z Nią ta pokora stanęła przy furcie klasztoru starosądeckiego, z Nią wspólnie ubogą zamieszkała celkę, najpodlejsze odbywała wysługi klasztorne i czuwała przy Jej łożu śmiertelnem, aby niedać przystępu nieprzyjacielowi duszy. Z Nią ta pokora wstąpiła do grobu, ale nad grobem zajaśniała w obliczu nieba i ziemi, zajaśniała tą niebieską światłością, która po wszystkie nie wygaśnie wieki. O Kindze księżnej świat już byłby dawno zapomniał, o Kindze Błogosławionej świat nigdy nie zapomni".

Prosimy usilnie o wyrównanie zaległości za „Naszą Sprawę" i za kalendarz do dnia 31 bm.



Murillo: Św. Anna i Najśw. Marja Panna.

M. Studnicka

O! Anno święta!

Dostojna Matko, Najświętszej z cór,
W Tobie jest świętej miłości wzór,
Jak kochać dzieci, ku Bogu wieść,
By na cnej matki zasłużyć cześć!...

Wiodłaś za rączkę Ją, w świątyń próg,
Gdzie Stwórcę wielbił wybrany lud,
Gdzie ku czci Jego — na służbę lat,
Oddałaś dziecię — lilijkę — kwiat!...

Tyś wychowała świętości wzór,
Najświętszą Pannę, najlepszą z cór,
Którą za Matkę sam wybrał Bóg,
By odkupienia podjęła trud!...

Drzewo Żywota — ziemia Cię czci,
W Tobie zbawienie od wieków tkwi,
Niebo Cię wielbi — podziwia świat,
Różdżki Jessego — Tyś śliczny kwiat!...

Wyproś u Boga nam zdroje łask,
I miłosierdzia roztocz nam blask,
Kiedy Cię matki czczą, jako wzór,
Opiekę zjednaj Najświętszej z cór!...

Spraw, niech tej ziemi przecudny kwiat,
Czystość młodości ozdobi świat,
Dostojna Anno — Tyś matek wzór,
Tyś wychowała Najświętszą z cór!...

Ks. Karol Pękala — Wiedeń, lipiec 1935 r.

Chrystus na przedmieściach Wiednia.

(List z podróży).

Po zwiedzeniu Instytutu Duszpasterskiego, Akcji Katolickiej i Akcji Charytatywnej w Wiedniu, mój zacny przewodnik, prof. Wilhelm Bier, powiada: „Zaznajomił się Ksiądz z pracą katolicką i z życiem katolickiem w centrum Wiednia — może zechce się przypatrzyć teraz, jak ono wygląda na przedmieściach — na peryferjach Wiednia“.

„I owszem — odpowiadam — jeśli jest coś tam interesującego, pojadę chętnie“.

Wsiedliśmy zatem do tramwaju. Droga daleka. Mijamy wspaniałe wystawy sklepowe, gmachy, pomniki i kościoły. Ruch wszędzie żywy — miasto tętni życiem i energją. Co tam znajdziemy na przedmieściach? Pewnie domki małe, zamieszkałe przez biedotę, brud i zaniedbanie.

„Pamięta Ksiądz opisy zeszłorocznych rozruchów— mówi mój przewodnik — przypomina sobie Ksiądz, jak to socjaliści bronili się w swych domach — do nich to właśnie jedziemy“.

Trochę więcej spoważniałem. Jak się tam wśród robotników pokazać mogę w sutannie, wśród tych, którzy zwyciężeni przez rząd katolicki, pewnie dyszą nienawiścią do tego wszystkiego, co jest katolickie.

Nie było czasu na dalsze rozmyślania. Przyjechaliśmy na same krańce Wiednia. Już dolatuje zapach świeżego powietrza z pobliskich lesistych wzgórz. Ale na tych peryferjach ani śladu małych, nędznych domków. Wznoszą się tylko gęsto olbrzymie kamienice, wielopiętrowe, o małych, zakratowanych oknach i żelaznych drzwiach. To mieszkania robotnicze. Wieje od tych domów jakiś nieprzychylny, odpychający nastrój. A każdy dom — to jakby twierdza średniowieczna. Prawie na każdym z nich umieszczone czerwone litery głoszą, że dom ten wybudowała gmina Wiedeń w latach 1927-1928 r. W tem spostrzegamy maleńki kościółek w stylu nowoczesnym. Wstępujemy na probostwo. Zacny O. Dominikanin z humorem opowiada nam, jak pasterzuje tu w tem osiedlu robotniczem. Pokazał nam kościółek skromny, ale wystarczająco obszerny. Na głównym ołtarzu olbrzymia figura N. Serca P. Jezusa. Opowiada nam Ojciec, że to nie jest parafja — tylko forpoczta parafji. Ale potem utworzy się parafja. „Jeśli chcecie, idźcie jeszcze wyżej — powiada na pożegnanie — znajdziecie tam już w samym środku, mojego kolegę po fachu, który tam również tworzy parafję“.

Zatem idziemy. Spiekota tropikalna. Wszędzie czysto, aż do przesady. Spotykamy niewiasty niosące bieliznę. „Robotnicy mają tu nawet wspólną maszynową pralnię“ — powiada mój przewodnik — wogóle mają tu zapewnione wszelkie wygody, tylko obecnie wielu pozostaje z nich bez pracy“,

Przez jakiś kamienny tunel wchodzimy na obszerne podwórze. Dzieci gromadami wałęsają się — niektóre prawie nagie. Znajdujemy wreszcie mieszkanie księdza. Przyjmuje nas z radością. Jaki młody, jaki pełen energji, jaki wesół! Żartuje z naszej odwagi, pokazuje nam uszkodzenia murów, pozostałości po zeszłorocznej rewolucji. Prowadzi nas do swego „kościoła“, opowiadając po drodze swe dzieje duszpasterskie. Oto po rewolucji posłał go Ks. Biskup do tego osiedla buntu. Ile przeżył, tego nie da się opowiedzieć. Ale swego dokazał. Zdołał z dwu obszernych ubikacyj stworzyć kaplicę. Pierwszą Mszę św. odprawił w niej w kwietniu b. r. Teraz ma tyle parafjan, że dwie Msze św. w niedzielę odprawia i zaledwie mogą się pomieścić. Ale, ot kaplica!

Wchodzimy. Jakże ubożuchna! Wielki czarny krzyż na głównym ołtarzu, tabernakulum, kilka ławek i organy pokojowe. „A te skąd? — pytam — pewnie darowane“. — „O, nie, wypożyczone“.

W środku kaplicy dominuje napis: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, a ja was ochłodzę“.

Wchodzimy do zakrystji. Ksiądz, dotąd wesół, poważnieje. Opowiada o swych trudach i kłopotach. Powiada, że już na tyle zbudował kościół w sercach wiernych i tyle ma ich, że myśli o budowie dużego kościoła. Plac już ma. Jedną z metod jego duszpasterskich — to opieka nad młodzieżą szkolną. Do południa jest ona w szkole — a po południu pod jego opieką. Ma specjalny dom, gdzie są dwie sale: jedna dla chłopców, druga dla dziewcząt. Po południu dzieci pod kierunkiem dwu nauczycieli i dwu nauczycielek załatwiają zadane lekcje.

Poszliśmy we trzech oglądnąć ten dom. Obszerny budynek, ławki, scena, zabawki dziecięce. — Przed domem basen kąpielowy. „To najwięcej ściąga mi teraz dzieci, — powiada — niezwykle lubią się kąpać wśród tej spiekoty.

Jeszcze swobodna pogadanka i... pożegnanie. Trudno było się nam rozstać. Budził niekłamany podziw ten duszpasterz robotników, wśród których większość ściga go nienawiścią: „Gdyby mogli — opowiada on — toby niektórzy z nich podarli mnie na kawałki“.

Mimowoli przypominają się słowa Ewangelji: „Oto ja posyłam Was, jako owce, między wilki“.

Wierny nakazowi Mistrza apostołuje Kościół wszędzie, nie cofa się przed żadnemi trudnościami i prześladowaniem. Niesie wszędzie obficie pokój i dobro. Wprowadza wszędzie Chrystusa.

I ten Chrystus, dawca łaski i pokoju zamieszkał i tam, na przedmieściach Wiednia, w ubożuchnej kapliczce. Zamieszkał, by spracowanych i ubiedzonych robotników przytulić do Swego Boskiego Serca...

Pełni tych myśli, wracaliśmy zwolna do miasta.

Z Tarnowa.

Piękny i zbożny czyn!

Wśród szarego i codziennego życia mile wyróżniają się na gruncie naszego miasta dni ostatnie — oktawa uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej.

Skromny, cichy, drewniany kościółek N. M. P. na Burku, pamiętający 5, a może i 7 wieków — przepełniony codziennie rano i wieczorem po brzegi! I w ciągu dnia szeregi osób wstępują do tego kościółka, by zobaczyć, co tutaj pociąga całe rzesze ludu.

Wiedzie je tu Obraz N. M. Panny w Wielkim Ołtarzu, będący prawdziwą perłą naszego miasta — i niosący szczególniejsze błogosławieństwo Boskie.

Atrakcją jest również Wielki Ołtarz, przemalowany i pozłocony (na srebrze) nanowo.

Inny również nieco wygląd przybrały dwa ołtarze boczne, a zwłaszcza tęcza, na której postawiono krzyż i figury według dawnego stylu.

Tak tedy — dzięki Bogu — kościółek ten zaczyna się ożywiać i z kościółka, który dotąd nosił miano umarłych, powstaje kościółek żywych, który — da Bóg — w przyszłości zyska jeszcze szerszy rozgłos, gdy wzmoże się pięknie rozwijający się kult Matki Najśw., królującej w Wielkim Ołtarzu.

Prawdziwe uznanie i szczere podziękowanie należy się tym wszystkim, którzy do obecnego wyglądu kościółka się przyczynili.

W pierwszym rzędzie uznanie to i podziękowanie należy się P. Kłysiom z Zabłocia, którzy w całości fundowali odnowienie Wielkiego Ołtarza (1 200 zł), zakupili nowy piękny dywan do tegoż Ołtarza (150 zł) oraz postarali się o wyszywanki do antypedjów bocznych ołtarzy.

Za ten ich tak piękny i zbożny czyn — oraz za ich troskliwość o kościółek — niech im Matka Boża stokrotnie zapłaci.

Uznanie i podziękowanie należy się również: P. N. N. za nowy ornat biały sprawiony do kościółka, P. Sochackiemu, który bezinteresownie ofiarował kościółkowi roboty stolarskie, Firmie P. Raba za bezinteresowne, a tak piękne wykonanie luster do tabernakulum, P. N. za śliczne nowe konopeum, P. Piszowej za nowy baldachim i inne rzeczy zakupione dla kościółka — całemu Komitetowi Opieki nad kościółkiem, który tak chętnie i gorliwie służy swą pomocą, wreszcie szeregowi innych osób, które nie szczędziły i nie szczędzą ofiar na ten cel.

Niechaj ten piękny przykład pociąga innych!

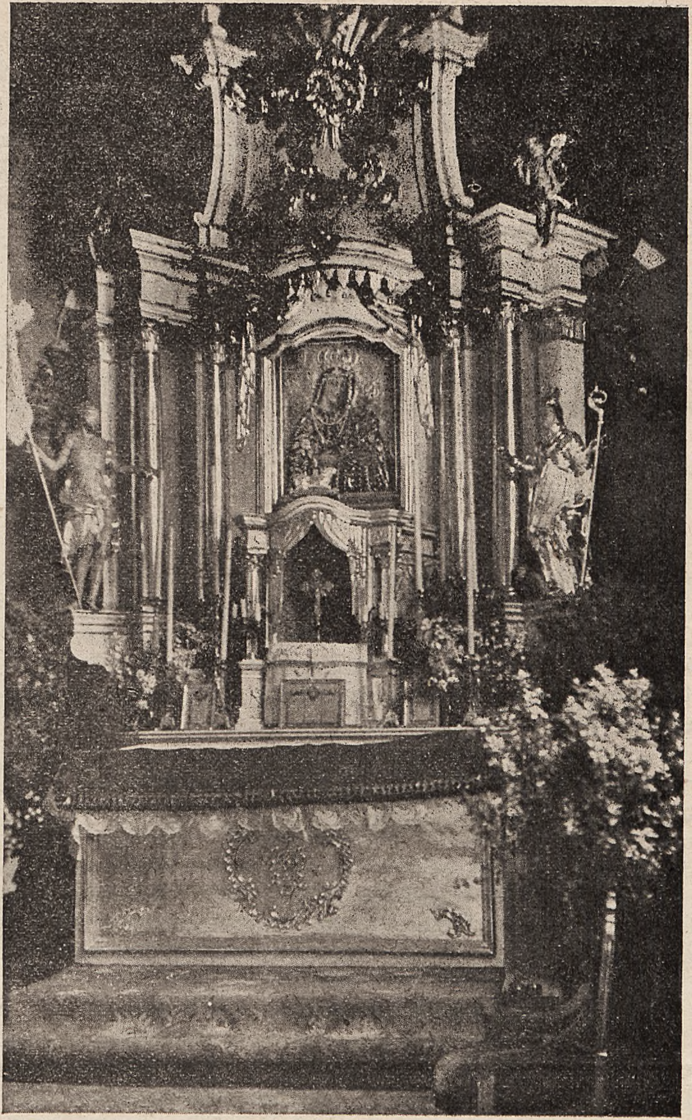
W najbliższej bowiem przyszłości należałoby dokonać pomalowania całego kościółka i wprawić podłogę parkietową, co pociągnie za sobą wydatek około 5.000 zł. Nie żałujmy tedy grosza ni trudu!

Niechaj ten starodawny kościółek stanie się takim, jakim powinien być dom Boży i przybytek łaskami słynącego Obrazu Matki Boskiej Szkaplerznej!

S. H.

O czem się nie pisze...

Kto zajrzy w miesiącach letnich na Piaskówkę usłyszy głośny rozgwar dziecięcy, nieraz nawet dość hałaśliwy i najczęściej stwierdza, że to jakaś... wycieczka. Wtajemniczeni jednak wiedzą, że to nie doraźna wycieczka, ale zorganizowana opieka nad najbiedniejszemi dziećmi m. Tarnowa. Tę opiekę wykonywa od szeregu lat Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Powszechnych, dzięki ofiarnej pracy



(Fot. Mroczkowski.)

Wielki Ołtarz z cudownym Obrazem w kościółku N. Marji Panny w Tarnowie na Burku — po odnowieniu.



(Fot. Faliszewski.)

Procesja z cudownym Obrazem N. Marji Panny z Katedry do odnowionego kościółka na Burku. — Procesję prowadzi Proboszcz katedralny Ks. Prałat Mazur, za obrazem idzie Ks. Biskup Dr. Fr. Lisowski. Obraz niosą księża.

kilku ideowych osób z Nauczycielstwa tarnowskich Szkół Powszechnych

Te dzieci, to największa biedota m. Tarnowa, dzieci wyciągnięte z dusznych baraków, z wilgotnych suteren, zagłodzone, nieokryte, przygnębione sieroctwem, chorobą w rodzinie, czasem niepowodzeniem w szkole, często znarowione.

Jest ich 400 — z tych 200 w lipcu, 200 w sierpniu, zawsze z dokładką, t. j. około 70% wszystkich kolonij m. Tarnowa, razem wziętych. Dzieci gromadzą się codziennie o 7-mej rano częściowo w Seminarjum im. Bł. Kingi przy ul. Tertila 18 — te z południowej części miasta — a przeważna część — zwłaszcza te z baraków pogwizdowskich — idą wprost na folwark klikowski, bo im tak bliżej i lepiej. Dawniej jeździły 6 wozami codziennie — dziś niema na to pieniędzy.

Opiekują się niemi bezrobotne nauczycielki — jest ich 5 — tak biedne jak i dzieci — to też rozumieją ich położenie i nastroje.

Dzieci spędzają cały dzień w lesie na Piaskowej Górze. Program wypełniają zabawy ruchowe, gawędy, śpiew. Cztery razy dziennie podchodzą dzieci z wychowawczyniami na sąsiedni folwark miejski w Klikowej, gdzie dostają obfite i zdrowe pożywienie: na I. śniadanie kawę mleczną i chleb, na II śniadanie chleb i mleko, na obiad zupę pożywną i leguminę, a 2 razy w tygodniu mięso, na podwieczorek mleko i chleb. Nadprogramowo dostają wśród dnia jarzyny surowe lub owoce, czasem cukierki.

Zdarzają się wypadki, że dzieci oszczędzają część chleba lub mleko we flaszce, które zabierają z sobą do domu dla chorej mamy, ojca, siostry lub brata.

Wracają wieczorem o godzinie 18-tej.

Co Towarzystwo osiąga przez półkolonje?

Odżywia najbiedniejszą dziatwę, przerywa zabójczą anemję, groźną dla zdrowia i życia dzieci, daje im dużo słońca dla ciała i ducha, budzi zapomniany uśmiech na twarzyczkach dzieci, zdolność do życia towarzyskiego — zamiast przekleństwa i nienawiści barakowej, pośrednio łagodzi przepaść społeczną między biedą i względnym dobrobytem,

Skąd Towarzystwo czerpie na to fundusze?

Pomogło Województwo za pośrednictwem Wydziału Powiatowego, pomógł Zarząd Miasta, pomagają Szkoły i dobrzy ludzie — **a na pomoc innych czekamy i o nią prosimy!**

Łaskawe datki w gotówce i w naturze przyjmuje „Nasza Sprawa", Tarnów ul. Katedralna 3.

Komunalna Kasa Oszczędności

wystosowała do swych dłużników hipotecznych pismo z żadaniem przeliczenia długu dolarowego na złote po kursie 7 zł. Przeciw temu żądaniu odbyło się burzliwe zebranie Stow. Katolickich Właścicieli nieruchomości, które podjęło kroki celem cofnięcia tego żądania. Należy jednak liczyć się z tem, że tutejsza Kasa postąpiła zgodnie z poleceniem swych władz i spełniła to, co inne Kasy już dawniej uczyniły,

Sprawozdanie z Dnia Chorych

musieliśmy odłożyć do następnego numeru, gdyż jeszcze nadchodzą listy w tej sprawie.

Na budowę kościoła N. Serca P. Jezusa w Tarnowie:

1) P. Dr. Władysław Kruczkiewicz, em. prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie 20 zł.
2) Ks. J. Ch. obligacje pożyczki narodowej na 200 zł.

Z Diecezji.

Wizytacja kanoniczna.

JE. Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz dokona wizytacji kanonicznej w następującym porządku:

Dekanat Wojnicki: w Porąbce Uszewskiej 15 i 16 sierpnia, przyjazd 14; w Gwoździcu 17, w Olszynach 18, w Wojniczu 19 i 20, w Łysej Górze 21, w Maszkienicacach 22, w Bielczy 23, w Dębnie 24 i 25.

Dekanat Ropczycki: w Witkowicach 28, w Ropczycach 29 i 30, w Ostrowie 31, w Ociece 1 września, w Sędziszowie 2 i 3, w Będziemyślu 4, w Górze R. 5 i 6.

Zmiany w Duchowieństwie.

Ks. Jubilat Wojciech Młyniec w. dziekan dąbrowski i proboszcz w Bolesławiu został mianowany radcą honorowym Kurji Biskupiej w Tarnowie.

Ks. Magister Henryk Weryński, em. profesor, publicysta i współpracownik „Naszej Sprawy" został odznaczony ekspozytorjum kanonickiem.

Instytuowani na probostwo: ks. Leon Mucha na Czchów, ks. Andrzej Gołąb na Baranów.

Zamianowani: ks. Stan. Śliwa, proboszcz w Rzędzianowicach, proboszczem w Jasiennej; ks. Feliks Podgórniak, wikarjusz w Moszczenicy, proboszczem w Rzędzianowicach; ks. Józef Bocheński, proboszcz w Jasiennej, administratorem w Pisarzowej; ks. Andrzej Bogacz, administratorem w Tymbarku, ks. Adolf Boratyński w Stróżach, ks. Błażej Fąfara w Sromowcach.

Na katechetów przeznaczeni: ks. Dr Ign. Dziedziak w Tarnowie, ks. Jan Czerwiński w N. Sączu.

Przeniesieni XX. Wikarjusze: ks. Gabrjel Makowicz z Jakóbkowic do Zawady, ks. Michał Nowak z Chomranic do Łososiny Górnej, ks. Józef Rusek z Łososiny do Mikluszowic, ks. Kazimierz Możdzioch z Łącka do Czarnego Potoka, ks. Mieczysław Pękala ze Szczurowej do Ropy, ks. Ignacy Dzioba z Góry Ropczyckiej do Kamienicy, ks. Jan Kulik z Żabna do Limanowej, ks. Wojciech Koszyk z Limanowej do Jastrzębi, ks. Marjan Sułek z Mikluszowic do Żegociny, ks. Józef Panek do Siedlec, ks. Ludwik Smołka ze Siedlec do Zbyszyc, ks. Kazimierz Soja z Gręboszowa do Padwi, ks. Tadeusz Robak z Ryglic do Trzęsówki, ks. Jakób Stabrawa z Rzochowa do Ryglic, ks. Jan Piechota z Domosławic do Baranowa, ks. Ludwik Siwadło z Wierzchosławic do N. Sącza, ks. Józef Kwieciński z Ujanowic do Rozembarku, ks. Aleksander Budacz z Zassowa do Mielca, ks. Jan Niedźwiadek z Chorzelowa do Gręboszowa.

Nowowyświęceni otrzymali wikarjaty: ks. Władysław Bawiński w Jakóbkowicach, ks. Józef Ciastoń w Gromniku, ks. Michał Czech w Chomranicach, ks. Franciszek Gawlik w Mielcu, ks. Stanisław Gudz w Królówce, ks. Antoni Hałgas w Łącku, ks. Jan Jarosz w Górze Ropczyckiej, ks. Stefan Jasica w Szczurowej, ks. Karol Kawula w Gręboszowie, ks. Mieczysław Kloczkowski

w Brzezinach, ks. Józef Kluska w Ujanowicach, ks. Władysław Kotarba w Mikluszowicach, ks. Zygmunt Król w Kolbuszowej, ks. Stanisław Kwieciński w Rzepienniku Biskupim, ks. Stanisław Maciąg w Sędziszowie, ks. Kazimierz Mucha w Radomyślu Wielkim, ks. Stanisław Pękala w Wierzchosławicach, ks. Kazimierz Podolski w Żabnie, ks. Jan Rachwał w Ociece, ks. Walenty Ślusarz w Podegrodziu, ks. Wojciech Święs w Zassowie, ks. Marjan Wcześny w Rzochowie, ks. Franciszek Witek w Brzeźnicy ad Bochnia, ks. Jan Wójcik w Chorzelowie, ks. Wojciech Zygmunt w Moszczenicy, ks. Stanisław Żurek w Nawojowej.

Mielec.

Dzielnica oświatowa — koło tutejszego Państw. Gimnazjum — zawiera w sobie jeszcze zwyczajne pastwisko dla bydła, które nie mając na niem odpowiedniej trawy, wyprawia tylko harce. Gmina katolicka, jako właścicielka tego pastwiska, nie ma z niego obecnie prawie żadnego dochodu, a mogłaby go uzyskać w następujący sposób:

Przedewszystkiem należałoby całą niezabudowaną przestrzeń zdrenować według planu sporządzonego dla miasta przez b. Wydział Krajowy, powierzchnię wyrównać, podzielić ją na działki i oddać pod uprawę jarzyn biednym katolickim mieszkańcom miasta. Jedni otrzymaliby działki bezpłatnie, inni płaciliby czynsze dzierżawne stosowne do swej zamożności.

W ten sposób biedni mieliby wsparcie i potrzebne zajęcie, gmina uzyskałaby znaczną kwotę na wsparcia dla tych, którzy na grządkach pracować nie mogą, z pastwiska podmiejskiego znikłyby nierówności i zagłębienia, niezdrową wodą napełnione, a bydło poszłoby za łas na właściwe pastwisko. Nadto robotnicy drenarscy przez całe lato mieliby zarobek.

Na wykonanie drenowania gmina fundusze ma, więc plan takiej gospodarki dałby się przeprowadzić.

Sądzimy, że gdy minie okres uroczystości, świąt, obchodów, zebrań, narad i wyborów, można będzie zabrać się do roboty w sposób powyżej zaproponowany.

Łatwa droga do oddłużenia nieruchomości miejskich.

Konwersja pożyczek hipotecznych Komunalnych Kas Oszczędności na listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Miejskiego we Lwowie.

Podajemy zarys warunków pod jakiemi Tow. Kred. miejskie we Lwowie mogłoby udzielać pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych na konwersję pretensyj Kom. Kas Oszczędności do swoich dłużników:

1. Pożyczki udzielone być mogą jedynie na hipotekę realności **murowanych**, wpisanych do ksiąg gruntowych, a położonych w miastach, miasteczkach i uzdrojowiskach (zdrojowych i klimatycznych) w okręgu Sądów apelacyjnych Lwowa i Krakowa, tudzież Sądu okręgowego Cieszyna.
2. Przedmiotem hipoteki mogą być tylko domy mieszkalne, przynoszące trwały czynsz, wyłączone są zatem domy towarowe, teatry, budynki przeznaczone na cele przemysłowe, na koncerty, zabawy itp.
3. Pożyczki udzielane będą najwyżej do wysokości połowy wartości nieruchomości, za zabezpieczeniem na pierwszem miejscu hipoteki, dlatego przed udzieleniem pożyczki przeprowadzone będzie nowe oszacowanie nieruchomości, której wartośc wynosić musi conajmniej 20.000 złotych w złocie.
4. Pożyczki będą amortyzacyjne z okresem umorzenia (nie dłuższym niż) 33 lat, a udzielać je będzie Towarzystwo w 5% listach zastawnych w okrągłych setkach i w kwotach nie mniejszych niż 8.000 złotych w złocie.
5. Amortyzacja pożyczek następować będzie w ratach półrocznych, płatnych 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku z góry.
6. Raty te, obejmujące amortyzację kapitału, odsetki i dodatek administracyjny, wynosić będą półrocznie 3.5%, czyli rocznie 7% i będą niezmienione przez cały okres umorzenia (przy amortyzacji 33-letniej).
7. Przy realizacji pożyczki zapłaci dłużnik ratę wstępną, obejmującą odsetki i dodatek administracyjny od dnia realizacji do terminu płatności pierwszej raty amortyzacyjnej. Ponadto zapłaci dłużnik wpisowe w wysokości 1% od nominalnej sumy długu na pokrycie kosztów połączonych z zaliczeniem pożyczki.
8. Pomienione wyżej świadczenia rozumieć należy jako skłatę złotych w złocie według relacji 1 złoty w złocie równa się 1/5924,44 kg. czystego złota, którego wartość oblicza się na podstawie kursu podanego w Monitorze Polskim, względnie kursu giełdy warszawskiej z dnia poprzedzającego dzień płatności.
9. Związane z udzieleniem i zabezpieczeniem pożyczki koszty sądowe, notarjalne, stemplowe i tp. ponosi dłużnik.
10. Realizacji listów dokona Towarzystwo, przyczem dłużnik ponieść winien normalną prowizję bankową.
11. Straty kapitału tak w ratach bieżących **w terminach ich płatności** jak i w spłatach ponad plan mogą być dokonane także w listach zastawnych w wartości imiennej.
12. Poza prawem przysługującem dłużnikowi do wypowiedzenia pożyczki w całości lub w części, może Towarzystwo żądać przedwczesnej spłaty w wypadkach przewidzianych w statucie.
13. Do wniosku o udzielenie pożyczki konwersyjnej należy dołączyć:
    a) najnowszy wyciąg hipoteczny,
    b) arkusz posiadłości gruntowej,
    c) plan sytuacyjny,
    d) wykaz dotyczący opodatkowania nieruchomości oraz kwity na zapłacone podatki i opłaty.
    e) policę ubezpieczeniową od ognia wraz z dowodami uiszczenia zapadłych premij ubezpieczeniowych.
    f) wykaz czynszów najmu z podaniem wielkości mieszkań, nazwisk lokatorów, wreszcie
    g) wszelkie inne dokumenty i dowody, jakich Towarzystwo zażąda w celu ustalenia szacunku nieruchomości, oraz wysokości czynszu pobieranego za wynajęte lokale.

Zainteresowani zechcą zwrócić się wprost do Towarzystwa Kredytowego miejskiego we Lwowie (ul. Halicka 21) po dalsze informacje.

Z Polski.

Kto ma prawo wybierania do Sejmu, a kto do Senatu.

Prawo wybierania do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24.

Nie ma prawa wybierania, na podstawie artykułu 3:

a) pozbawiony lub ograniczony w zdolności do działań prawnych,

b) pozbawiony praw rodzicielskich lub opiekuńczych,

c) wydalony na mocy wyroku sądu dyscyplinarnego ze służby państwowej lub samorządowej, albo pozbawiony wyrokiem takiego sądu stanowiska publicznego lub prawa wykonywania zawodu, a to w ciągu lat 5 od uprawomocnienia się wyroku.

d) wykluczony od pełnienia czynnej służby wojskowej, służby w rezerwie lub pospolitem ruszeniu,

e) pozbawiony orzeczeniem trybunału stanu mandatu poselskiego lub senatorskiego albo urzędu ministra, a to w ciągu lat 10 od orzeczenia trybunału,

f) skazany wyrokiem sądowym choćby nieprawomocnym na utratę praw publicznych, bądź na karę wydalenia z wojska lub marynarki wojennej, albo z korpusu oficerskiego,

g) skazany wyrokiem sądowym na karę zasadniczą pozbawienia wolności za przestępstwo popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek, a to w ciągu lat 5 od uprawomocnienia się wyroku,

h) utrzymujący się z nierządu,

i) umieszczony przez sąd w zakładzie leczniczym, w domu pracy przymusowej lub w zakładzie dla niepoprawnych,

j) umieszczony w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych.

Art. 60 ordynacji w ustępie 4 głosi, że wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej, w głosowaniu udziału nie biorą.

Prawo wybierania do Senatu mają w myśl art. 2. ordynacji wyborczej do Senatu:

1) Z tytułu zasługi osobistej: Obywatele odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi.

2) Z tytułu wykształcenia:

a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego, Liceum pedagogiczne lub Szkołę podchorążych,

b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z określonemi powyżej albo posiadają stopień oficerski.

3) Ustęp trzeci tego artykułu mówi o tych, którzy mają prawo wybierania do Senatu z tytułu zaufania obywateli. Na pierwszem miejscu wymienieni są tutaj obywatele, piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie terytorjalnym.

Wszyscy, którzy mają prawo wybierania do Senatu, winni zarejestrować się w odpowiednich biurach.

Prawo wybierania do Senatu nie przysługuje obywatelom, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do Izb ustawodawczych nie ukończyli lat 30, a także obywatelom niemającym prawa wybierania do Sejmu.

Nominacja przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

Dn. 16 b. m. objął urzędowanie generalny komisarz dla spraw wyborczych, sędzia Sądu Najwyższego Giżycki i zastępca jego sędzia Chechliński.

Sedziba generalnego komisarza dla spraw wyborczych znajduje się w Prezydjum Rady Ministrów.

Po objęciu urzędowania generalny komisarz wyborczy podpisał nominację 104 przewodniczących komisyj wyborczych,

Na terenie naszej Diecezji są 3 okręgi wyborcze:

Bochnia, N. Sącz, Tarnów. Przewodniczącym Komisji w Bochni jest sędzia apelacyjny Jan Ostręga, w N. Sączu prezes Sądu Okręgowego Zdzisław Garbusiński, w Tarnowie wiceprezes Sądu Okręgowego Jan Kukulak.

Wojewodą krakowskim

został mianowany b. Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, który już przybył do Krakowa dnia 22 b. m.

We Lwowie

zmarł brygadjer Czesław Mączyński, komendant sławnej obrony Lwowa z r. 1918.

Premjerowi Sławkowi

ofiarowali posłowie i senatorowie chłopscy 12-morgową zagrodę wraz z domem w Racławicach, gdzie walczył Kościuszko.

Krakowska Kurja Metropolitalna w obronie poszanowania Katedry Wawelskiej.

Z różnych stron zwracano uwagę na brak poszanowania Bazyliki Katedralnej przy niezorganizowanym i bezładnym napływie składających hołd pamięci śp. Marsz. Piłsudskiego. W związku z tem Kurja Metropolitalna wydała dnia 17 b. m. następujące zarządzenie:

„Ze względu na poszanowanie Katedry naszej na Wawelu, tego najdroższego przybytku religijnego i narodowego, jako też grobów najzasłużeńszych bohaterów naszych, widzimy się zmuszeni wydać następujące rozporządzenie:

1) dostęp do Krypty św. Leonarda, gdzie są złożone zwłoki śp Marszałka Piłsudskiego, dozwolony jest tylko zorganizowanym wycieczkom: w dnie powszednie od 10 do 13-tej, w niedziele oraz święta od 14 do 17-tej.

2) dostęp do wszystkich grobów (za ustanowioną opłatą) dozwolony w dnie powszednie od 14 do 17-tej.

Żadnych wyjątków stanowczo nie dopuszczamy".

Katastrofa kolejowa

wydarzyła się w Radomiu z powodu wykolejenia pociągu. Jedna osoba zabita, czterdzieści rannych.

Burze gradowe

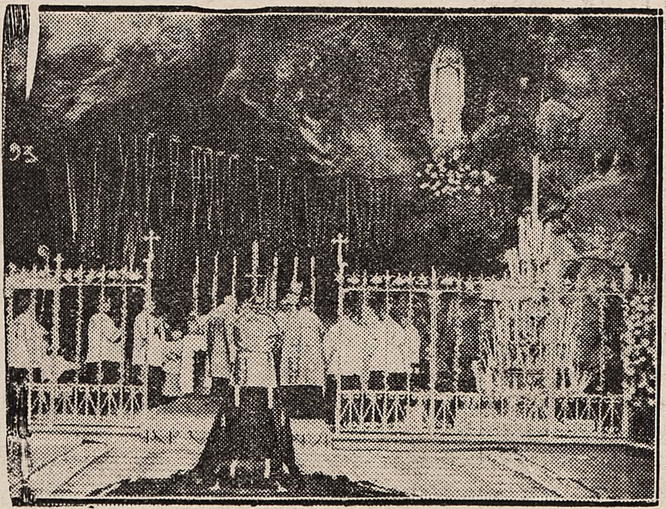
zniszczyły powiat nowosądecki, krośnieński i szereg powiatów w woj. kieleckiem.

Piorun uderzył w transformator

elektryczny pod Warszawą i to było powodem nagłej przerwy w audycji radjowej w ubiegłą niedzielę w południe.

Nową ofiarę

lekkomyślnego taternictwa znaleziono pod Kościelcem. Student Uniwersytetu Warszawskiego Kaz. Kern spadł w 60 metrową przepaść i zginął na miejscu.



Grota Matki Boskiej w Lourdes

Ze świata.

Kongres w Lourdes na intencję powołań kapłańskich.

Od 1-go do 4 go sierpnia r. b. odbędzie się narodowy kongres w Lourdes poświęcony sprawie powołań kapłańskich. Pierwszy dzień przeznaczony jest dla dzieci; dla nich w Grocie Najświętszej Panny odprawiona zostanie uroczysta Msza św i wygłoszone będzie stosowne kazanie; dzieci te wezmą udział w procesji eucharystycznej. Drugi dzień będzie dla duchowieństwa. Kaznodzieje wygłoszą przemówienia na temat: „Dlaczego nazywamy Najświętszą Pannę Królową duchowieństwa?" i mówić będą o nabożeństwie do Najświętszej Panny, o budzeniu powołań kapłańskich i o sodalicjach marjańskich w seminarjach duchownych. I Tego dnia odbędzie się procesja eucharystyczna i nocna adoracja Najświętszego Sakramentu. W tymże dniu zorganizowane zostaną zebrania kobiet i młodzieży. Trzeci sierpnia będzie dniem chorych; wszyscy chorzy obecni w Lourdes będą modlili się za kapłanów. Uroczystość zakończy się 4 sierpnia nabożeństwem i procesją eucharystyczną.

Konferencja Biskupów katolickich w Niemczech postanowiła bronić nieustępliwie praw Kościoła, nawet mimo prześladowania ze strony rządu.

84-letni Jezuita wraca do pracy misyjnej.

Ks. Tornielli T. J., liczący 84 lata, zwrócił się do swoich przełożonych z prośbą o ponowne powierzenie mu placówki misyjnej na Alasce, gdzie już przedtem pracował przez 44 lata. Starego misjonarza zmusiły względy na wątłe zdrowie do opuszczenia rozległych pól lądowych, ale zew Północy za silny jest dlań, by mógł się oprzeć, dlatego poprosił o powrót na Alaskę, a przełożeni do tej prośby się przychylili.

Przed pierwszym wyjazdem na Alaskę ks. Tornielli pracował 20 lat wśród Indjan Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ojciec tego niezmordowanego sługi Bożego wstąpił po śmierci swej żony, siostry papieża Grzegorza XVI do Seminarjum Duchownego, odbył studja i otrzymał święcenia kapłańskie. Ks. Tornielli, słysząc mowę, wygłoszoną na pogrzebie swego ojca, postanowił przerwać studja prawnicze na uniwersytecie w Padwie i poświęcić się teologji.

Akcja Katolicka w misji krajowej w Chinach.

Stosownie do życzenia Stolicy Apostolskiej ukonstytuowała się Akcja Katolicka w Hungtung, prefekturze apostolskiej prowincji Shansi, powierzonej klerowi chińskiemu. Członkowie dokształcają się w „tygodniach nauki", od czasu do czasu odbywających się w Hoan, gdzie zbiera się około 40 osób. Nie zaniedbują również pracy apostolskiej. Przy głównej bramie kościoła odbywają konferencje na temat: „Prawdziwa religja". Na rynku, gdzie ich słuchają zarówno chrześcijanie jak poganie, ludzie wykształceni i prości, mężczyźni i kobiety, głoszą Ewangelję. Te konferencje wywołały nietylko zainteresowanie wśród pogan, ale żywą i szczerą sympatję.

Akcja Katolicka w misji Hwangchow, aczkolwiek ukonstytuowała się dopiero przed rokiem, odgrywa już poważną rolę w życiu katolickiem w Chinach. Spełnia swoje apostolstwo wśród wiernych przez zachęcanie ich do częstego przystępowania do Sakramentów św., a wśród pogan przez szkoły wieczorne. Prócz tego członkowie Akcji Katolickiej szczególną pieczą otaczają więźniów, wspomagając ich wedle sił, skazanych zaś na śmierć przygotowują do przyjęcia chrztu.

Wojna Abisynji z Włochami już wydaje się nieuniknioną. Włosi przystępują do wojny z nowoczesnem uzbrojeniem, Abisyńczycy z bohaterską miłością swego kraju. Tak powiedział cesarz Abisynji w ostatniej mowie w parlamencie abisyńskim.

Ogrom ofiar powodzi w Chinach.

Według wiadomości z kół chińskich, z rzek Yochia-kou i Czang-cziekiang w prowincji Hupejh wydobyto 14.000 trupów. Według nieoficjalnych danych liczba ofiar powodzi w prowincji Hupejh wynosi od 50 do 100 tysięcy. Według niepotwierdzonego dotychczas sprawozdania, w samym tylko okręgu Tien-men zginęło 100.000 ludzi.

Po powodzi wybuchła cholera, powiększając grozę klęski do rozmiarów nieobliczalnych.

Dział kobiecy.

Posłuszeństwo.

Czerwcowe słonko chyliło się ku zachodowi, pieszcząc swemi ciepłemi, ostatniemi promieniam, cudną, bogatą zieloność pól. Dorodna, młoda gospodyni żarliwie, umiejętnie i pracowicie podsypuje zagon ziemniaków, rzucając od czasu do czasu szybkie spojrzenia to na pozostałe do okopania rzędy, to na zachodzącą tarczę słoneczną, to na obok bawiącego się 5-letniego Jasia.

Zachodzi słoneczko, a tak dobrze byłoby skończyć dziś jeszcze tę robotę i pochwalić się mężowi, że to zepchnięte i że jutro jutro będzie można imać się siana. Będzie mąż rad, bo to dobry chłop. Każdy go chwali, że roboczy i cichy i nie mściwy a i w chałupie nie mrucząc pomoże, choć i spracowany na wieczerzę przyjdzie.

I fala przywiązania dodaje skrzętnej Kasi sił w pracy, znieczula ból spracowanych ramion i umęczonych krzyżów.

Tymczasem Jaś, który przyszedł tu z matką po

południu, unudził się tą samą od paru godzin zabawą, chce już iść do domu. Złamał się mu patyk, biczysko udający, zapodział się szpagacik z bata, zwiędły uzbierane kwiatuszki, na dobitek przypomniał sobie o ślicznym obrazku z „Naszej Sprawy“ wydartym, który ukrył w szparze ściany pod oknem, w najpewniejszą skrytkę wszystkich swoich skarbów i domaga się raz wraz powrotu do domu.

„Cichaj synku — mówi mama — zaraz idziemy — tylko zagon skończę...“

Lecz wyczerpana cierpliwość dzieciaka oświadcza: „Jasio pójdzie sam“. I kieruje się ku domowi. Matka odwołuje — nie pomaga — wreszcie chwyta się sposobu tak używanego na wsi:

„Idź, idź, a tam za krzakiem stoi złe — pożre cię“.

Chłopczyna ze strachem wraca. Wymogła matka posłuszeństwo, ale złym sposobem, bo odtąd dziecko bać się będzie zawsze owego wilkołaka i w każdym krzaku podejrzywać jego schronienie, a gdy zmądrzeje, nabierze przekonania, że i matka mówi to, czego niema.

W tym wypadku Kasia, zmiarkowawszy, że dziecko znudzone nie da się zatrzymać dłużej na miejscu, powinna była zrezygnować nawet z dokończenia pracy i nie strasząc dziecka, zabrać je do domu.

To jest tylko dowód, że wychowanie jest często ofiarą, że dla dobra wychowania wyrzec się trzeba nieraz przyjemności, bo to jest sprawa ważna ponad wszystko. Nie wymagać od dzieci za trudnych do spełnienia rzeczy, nie zakazywać czegoś na wiatr, ale — gdy się co rozkaże, lub zakaże, stanowczo wymagać posłuszeństwa.

Źle robi matka, która nieustannie, jak młynek, ciska rozkazy:

Maryś przygoń gęsi z błonia — Franek przynieś patyków na podpałkę — Helka pozamiataj izbę — Michaś nie płącz mi się pod nogami — Olek nie wolno teraz nigdzie wychodzić — a mimo wszystko: sama przyniesie patyki, wgoni gęsi, zamiecie izbę lub wydawszy zakaz nie dopilnuje, aby się to nie stało.

Dzieci łatwo przyzwyczajają się do takiego postępowania i nic sobie nie robią z rozkazów, a często nawet nie słyszą w potoku słów wygłaszanych, co matka rozkaże. Rozkazywać rzadko, ale stanowczo, dobitnie i w ten sposób, że do pomyślenia dla dziecka nie będzie, aby to, co mamusia rozkazała, nie miało być wykonane.

Wierzcie młodziutkie matki i zmieńcie postępowanie, gdy się w tym opisie znajdziecie, a na przyszłość tak bardzo ułatwicie sobie trudne a wielkie obowiązki w wychowawiu dziatwy. *Łucja S.*

Dział gospodarczy.

Roboty pożniwne.

Nadchodzą żniwa, a z niemi nowy trud, nowe pytania, co robić, by tę świętą ziemię, którą żyto opuściło, najlepiej wyzyskać, by dociągnąć dochód z danego kawałka gruntu, samego zaś gruntu nie wyniszczyć, przeciwnie — poprawić.

Zastanawiając się nad tem, musimy przedewszystkiem na całym obszarze, gdzie „Nasza Sprawa“ dochodzi, zrobić jedno, co jest podstawą rozumnej gospodarki, to jest poorać ścierniska, które w wielu miejscach jeszcze dotąd służą jako pastwiska dla naszych krówek.

Nic bowiem bardziej zawodnego, nic dotkliwszego, jak ten sposób użytku! — Bydła nie napasiemy, natomiast stworzymy najlepsze warunki dalszego zachwaszczenia gruntu, ponadto zniszczymy sprawność gleby przez to, że ziemię ubijemy, utrudnimy dostęp powietrza, ułatwimy wyparowanie wilgoci z głębszych warstw gleby, a w rezultacie zatrzymamy rozwój drobnoustrojów, które dla nas najbezinteresowniej, a zarazem najskuteczniej pracują.

To wszystko razem wzięte spowodowało, iż mądra gospodarka każe możliwie najwcześniej po skoszeniu żyta, nie czekając aż wyscł.nie, lecz między mendlami, półkopkami czy jak tam wreszcie się nazywają — pokładać, by szkodom zapobiec.

Nie od rzeczy będzie, gdy przy sposobności zwrócę uwagę na ciężki błąd, jaki wieś polska popełnia ze sprzętem żyta. Zboże to zbieramy przetrzymane, skutkiem czego leci przy zbiórce, traci swój zielony kolor, co byłoby może najmniejszem złem, gdyby utrata koloru zielonego, a przejście w kolor brunatny nie oznaczało straty treści ziarna na korzyść skórki, zatem ubytek mąki i białka na korzyść otrąb. Strata podwójna, bo obniżenie wartości zboża, zatem strata na cenie, oraz na wadze, wskutek sypania się ziarna. Jedynie zboże siewne winno dłużej dostać na pniu, gdyż takie lepiej wschodzi i bujniej się krzewi. To też nie przetrzymujmy żyta na pniu, a uprzątajmy pola dla dalszych upraw.

Będą to:

1) albo płody dodatkowe, jak nadsadzane karpiele, wysiana rzepa, rośliny na zielono skarmiane bądź to na bieżący rok, bądź na rok następny, jako przedplony, a więc mieszanki z wyką zimową bądź inkarnatka,

2) albo rośliny do przyorania na nawozy zielone, jak łubiny.

Jedne i drugie usuwaią dwa najcięższe grzechy naszych gospodarstw małorolnych t. j. brak paszy, oraz nawozu.

Obserwując rozwój wsi polskiej wnet przez 45 lat, mogę własnemi oczami stwierdzić skutki upraw pożniwnych. Poddostatkiem słyszałem i widziałem pierwsze kroki stawiane w tej dziedzinie postępu rolnego. Pamiętam te jasne ścierniska, którym odpowiadały świecące kości naszego inwentarza żywego, albowiem koń, czy krowa, zwłaszcza ta ostatnia była zawsze głodna, niedożywiona, chuda, o małej wartości użytkowej. Dzisiaj w całych połaciach kraju należy to, Bogu dzięki, do przeszłości.

Uprawa ściernisk zależeć będzie od płodu, który mamy uprawiać, gdyż inaczej robić będziemy przy łubinach i inkarnatce, inaczej przy całej reszcie.

Łub'n i inkarnatka, jako rośliny motylkowe, same sobie z powietrza pobierają azot — ten najdroższy

składnik pokarmowy. O azot niech nas głowa nie boli. Zato potas i fosfor, to składniki, od których urodzaj tych roślin zależy. — Zatem kajnit, jako nawóz potasowy najtańszy, a zarazem najlepiej działający, będzie tutaj najodpowiedniejszy. Z nawozów fosforowych najtańsze mączki fosforytowe, bo łubin znakomicie daje sobie radę z najtrudniej strawnemi środkami pokarmowemi.

Dodatek nawozów pomocniczych dajemy z tą myślą, że zamiast dać je pod płód przychodzący po łubinie, damy nawozy pod łubin, a osiągniemy zysk podwójny t. j.

1) ogromną masę łubinu,

2) zwiększoną ilość potasu i fosforu, jakąbyśmy wprowadzili w nawozach dawanych z wiosną przyszłego roku, o tę ilość, którą udany i rozrosły łubin większą masą korzeni pobierze ze ziemi.

Tak robią gospodarze na Śląsku, a robią dobrze. Na takim łubinie czy inkarnatce sadzą ziemniaki, nie kłopocząc się o zbiór, gdyż ten jest pewny. Zaś obornika używają pod inne okopowe, nawożąc mniejsze kawałki a dobrze, nie tak jak u nas, gdzie z wiosną nie wiemy dobrze, gdzie tę furkę gnoju wywieźć, bo wszędzie byłaby petrzebną.

Z inkarnatką tak jak z łubinem, tylko w miejsce mączki fosforytowej radziłbym raczej droższą supertomasynę, jednak mączka fosforytowa z biedą wystarczyć musi.

Sama uprawa ziemi będzie następująca:

Po ustawieniu lalek w rzędy pokład bardzo płytki, by tylko ściąć ścierń i wierzchnią warstwę pokruszyć. Po zbiorze dopokładać płytko pozostałe po lalkach miejsca, wszystko broną rozwlec, średnio głęboko przeorać, wsiać łubin i dokładnie, głęboko przybronować. Z uwagi na to, że łubin wymaga spodu miękkiego oraz dużych zapasów wilgoci przy wschodzie, nie radzę łubinu na ziemiach zwięźlejszych przyorywać, choć to ułatwia robotę, lecz postąpić jak powiedziałem, by ta robota szła migiem, by wilgoci na darmo nie tracić. Natomiast na piaskach sprawa ułatwiona, łubin można spokojnie przyorać, gdyż wtedy ma spód miękki, a jest dobrze kryty. Jeden deszcz na taką obróbkę zadecyduje o piękuym rozwoju łubinu. — Przy inkarnatce o przyoraniu mowy być nie może, i tam tylko w rozbronowaną glebę siać i lekko przykryć, by ziarna zbyt głęboko nie zakryć.

Przy uprawach na karmy przychodzi do głosu obornik a z nim zmiana w uprawie. Zatem pokład jak przy łubinie, pokład płytki zbronowany, by ścierń zebrać na wierzchu. Na to obornik, bezpośrednio z fury rozrzucany, by w kupkach na upale się nie palił, orka średnio głęboka, pokrywająca obornik i dobyta na wierzch ścierń. Na skibę wysiew mieszanek, poczem dobra brona jak przy łubinie.

Skład mieszanek dwojaki: obliczony na czas bezprzymrozkowy tj. do św. Michała i na czas dalszy. Zatem $^1/_3$ obsiejemy jeszcze mieszanką z roślin letnich, jak koński ząb, kukurudza, soja, proso, $^2/_3$ trzeba będzie dać tylko z bobikiem i ozimem zbożem, wykami i grochami. Przy składzie mieszanek uwzględnimy nasiona z własnego gospodarstwa, ale będziemy pamiętać również to, że im więcej damy motylkowatych, tem lepszą będzie pasza.

W ten sposób postępując, polepszymy warunki gospodarcze. Nie możemy tego robić na całości, róbmyż na części, tylko nie poddajmy się apatji, bo kryzys to nie wynalazek obecnych czasów. Dawniej zwał się biedą, a ludzie powolutku nauczyli się z nią radzić.

Wiadomości gospodarcze.

Cukru wywieziono z Polski zagranicę w roku zeszłym 101 tysięcy ton, za co otrzymalismy 13 miljonów złotych. Wypada więc 1 kg. cukru sprzedanego zagranicy po **13 groszy** (trzynaście groszy), gdy u nas w kraju 1 zł. 25 gr. Spożywca polski przepłaca cukier w kraju na to, aby można sprzedać zagranicy tanio. Jak z obliczeń wynika, straty na wywozie cukru wyniosły 47 milj. 145 tys. zł.

Spożycie cukru w Polsce wynosi na głowę ludności rocznie około 11 kg. gdy w Czechosłowacji 39 kg., Danji 50 kg., Szwecji 43 kg., Niemczech 28 kg, Francji 26 kg. Cyfra 11 kg. jest przeciętna dla całej Polski. Na wsi spożycie cukru jest o wiele mniejsze, a są okolice, gdzie jest zupełnie nikłe. — Z powodu drożyzny cukier u nas uchodzi za luksus.

Dopłaty ze skarbu Państwa do wywozu zagranicę zboża i mąki wyniosły w r 1934 około 94 milj. zł.

Smalcu w kraju już tyle wytwarzamy, że nie tylko nim pokrywamy zapotrzebowanie spożycia, ale mamy nadwyżki na wywóz, które wynoszą około $2^1/_2$ do 3 milj. kg. W samym czerwcu b. r. wywieźliśmy do Anglji 700 tys. kg. smalcu za 841 tyś, zł. A do niedawna jeszcze kupowaliśmy smalec w Ameryce.

Przemiał pszenicy na mąkę, będzie musiał mieć wydajność 65 procent, zaś żyta 55 proc. Gatunków ciemniejszej mąki nie wolno będzie wyrabiać. Jedynie przemiał pszenicy i żyta na mąkę razową 90 proc. wymiału ziarna będzie dozwolony. Rolnicy dla własnego domowego użytku mogą mleć ziarno na różne gatunki mąki, ograniczenia tylko dotyczą młynów dostarczających mąkę dla miast. Zarządzenie to ma na celu zwiększyć zapotrzebowanie zboża, a obowiązywać będzie od października.

Pożyczki na zboże, grykę, siemię, będą udzielać rolnikom kasy komunalne, Stefczyka, gminne. Ponieważ zaraz po żniwach rolnicy rzucą zboże na rynek, a przez to ono spadnie w cenie znacznie, dobrzeby rolnicy zrobili, żeby się powstrzymali z wysprzedażą, a potrzebną gotówkę uzyskali w kasach jako zaliczkę na zboże.

Masło i mleko podrożeją wskutek poparcia wywozu zagranicę.

Jednorocznej karencji, t. j.' wstrzymania spłaty kapitału długów rolniczych zażądał Zw. Izb i Org. Rolniczych. Jak wiadomo bowiem, na 1 kwietnia br. przypadła spłata pierwszej raty długów rozłożonych na podstawie dekretów oddłużeniowych. Druga rata przypada na 1 października, już dziś jednak można przewidzieć, że rolnicy jej nie będą w stanie spłacić.

Ks. Józef Midura, Jodłowa, pow. Jasło: „Dzieje cudownego obrazu Matki Boskiej w Zawadzie“.

Książka przypomina znany wiersz:
Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie...

Winniśmy poznać Skarby naszej Diecezji. Do nich należy cudowny Obraz Matki Boskiej w Zawadzie, którego historję opisuje Czcig. Autor w sposób barwny i z głębokiem uczuciem. Każdy winien tę książkę przeczytać. Nabyć ją można w „Polonji“, Tarnów, pl. Katedralny 6. Kosztuje 1.50 zł.

Bilans Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa za rok 1934.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
1. Kasa, waluty, kupony i sumy dysp. Zł	259 207 89	1. Kapitały własne . . . . . . Zł	1,162.078·51
2. Papiery wartościowe . . . . . „	832.638 51	2. Wkłady oszczędnościowe . . „	9,648.660 45
3. Kredyty udzielone przez kasę:		3. Rachunki bieżące . . . . . „	26.960 —
a) wekslowe . . . . „	3,104.271·49	4. Redyskonto . . . . „	383 978·98
b) terminowe pod zastaw . . . „	186.017·—	5. Dyskonto akcept Banku Akcept. „	52 000·—
c) na skrypta dłużne . . . . „	280.871·55	6. Zastaw papierów wart. . . . „	300.000·—
d) hipoteczne . . . . „	4,533 023·51	7. Różne . . . . „	115 698·81
e) należności z tyt. ukł konw. . „	128.133·—	8. Nadwyżka za rok 1934 . . . „	15.274·70
4. Nieruchomości . . . . „	708.273·56		
5. Ruchomości . . . . „	29.929·—		
6. Różne . . . . „	1,642.285·94		
	Zł 11,704.651 45		Zł 11.704.651·45

Rachunek strat i zysków za rok 1934.

STRATY		ZYSKI	
1. Odsetki . . . . Zł	605.773·79	1. Odsetki . . . . Zł	906.856·05
2. Prowizje . . . . „	307 04	2. Prowizje . . . . „	11.531·89
3. Koszty adm., podatki i opł. sk. „	192.632 98	3. Różnice kursowe . . . . . „	147.060·72
4. Różnice kursowe . . . . . „	12.278 17	4. Inne dochody . . . . . . „	608.038·77
5. Inne wydatki . . . . . . „	847.220 75		
6. Nadwyżka za rok 1934 . . . „	15.274 70		
	Zł 1,673 487 43		Zł 1,673.487·43

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404.750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441.

Wydawca i odpow. red: Ks. Józef Chrząszcz. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod zarządem St. Starostki.